

Ks. JERZY BUCZEK, *Teologia narodu w ujęciu wybranych polskich teologów*, Bonus Liber Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej, Rzeszów 2014, ss. 414.

„Praca w swej istocie rozwija myśl św. Jana Pawła II, że nie można zrozumieć Polski i jej dziejów bez Chrystusa”.
„Powstała mądra książka o Polsce”.

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg, *fragmenty recenzji wydawniczej*

Mądra książka o Polsce, której nie da się zrozumieć bez Chrystusa... Właśnie ta teza, sięgająca swoimi korzeniami i samym sformułowaniem geniuszu teologii i historiozofii świętego Jana Pawła II pomaga zrozumieć, na czym polega istotna wartość monografii ks. Jerzego Buczka, wartość zarazem ponadczasowa i przejmująco aktualna: ta rozprawa – niezależnie od jej czysto naukowej wartości, a dokładniej wraz z nią, nią wzmocniona, w niej wyrażona – wpisuje się w trwającą już kilka wieków debatę o Polsce, a w trzecim tysiącleciu debatę nabierającą wyjątkowego ciężaru i konsekwencji, wykraczających daleko poza granice naukowej teorii, konsekwencji, których jeszcze dzisiaj nie umiemy sobie nawet wyobrazić, decydujących prawdopodobnie o dalszym istnieniu bądź nieistnieniu Polski, a tym samym tego wielkiego duchowo-kulturowego wydarzenia, w którym realizuje się nasze człowieczeństwo i chrześcijaństwo.

Rzecz napisana jest – jak na tak ważkie i porywające duchowo dzieło – zaskakująco spokojnie, tonem wyciszonym, stawiającym na fakty, argumenty, analityczność, racjonalność *et consortes*, a w tle z jakimś głębokim przekonaniem co do siły i wartości prezentowanych myśli. Swoich bohaterów pokazuje Buczek mistrzowsko, „prostą kreską” niejako, ale z całą złożonością, szerokością i zadziornością ich tez. Kajsiewicz, Wyszyński, Wojtyła, Bartnik – jakże różne miejsca urodzenia, pochodzenia, różne biografie (Żmudź, nadburzańskie Mazowsze, Małopolska, Zamojszczyzna) – tworzący w różnych epokach, wobec innych zagrożeń, w różnych środowiskach i kontekstach, dochodzą właściwie do tej samej głębi i syntezy: tylko autentyczna teo-logika jest w stanie uratować aksjologię związaną z pojęciem i realnością narodu (tu: polskiego), a co za tym idzie ocalić i rozwinąć dar Boży wlny w konkret i autentyzm poszczególnego ludzkiego życia i losu związanego – jak zawsze w człowieczym istnieniu – z danym czasem, z daną ziemią, z danym środowiskiem społecznym.

Buczek wszystko to zestawia, porządkuje i spokojnie – jak to już napisałem wyżej – relacjonuje. Towarzyszy temu pewność racji (nie swoich, ale owych wybitnych mężów, wielkich teologów, wspaniałych synów narodu) i jakaś autorska skromność (jakby swoista niepewność samego siebie, swojej w tym dziele roli)... Dysertacja obejmuje szmat czasu (Autor pracował nad nią właściwie przeszło trzydzieści lat) i całą paletę konsekwentnych badań ks. Buczka, od wczesnych naukowych wprawek, poprzez duszpasterstwo parafialne, studia specjalistyczne i doktorat, pracę kanclerską, rektorską, wiele innych zaangażowań – cały czas nieustannie, bliżej bądź dalej,

intensywniej bądź pozornie na jej obrzeżach, nieustannie pracuje on jednak w przestrzeni tej myśli i tych geniuszy polskiej teologii i duszpasterstwa (i racji stanu, nie waham się powiedzieć): zawsze Kajsiewicz i Wyszyński, Jan Paweł II i Bartnik stanowią horyzont jego refleksji. A w tej przestrzeni: wielka sprawa refleksji teologicznej nad kategorią narodu – jej prawomocnością w teologii, jej biblijnością, jej chrystologicznością, jej bolesną – zawsze, dla Polaków – aktualnością.

Sprawa jest trudna i z tym trudem Buczek się odważnie mierzy.

*

Jest rzeczą oczywistą z teo-logicznej perspektywy (a taka konstituuje refleksję nad teologią – przecież – narodu), że ani ojczyzna, ani naród nie mogą być dla chrześcijanina ani tzw. wszystkim, ani tym bardziej wartością najwyższą. Jezus na kartach Ewangelii powiada (na wiele sposobów), że ojczyzną każdego człowieka jest Bóg: nasza ojczyzna jest w niebie. Dokładnie o tym mówi fragment słynnego *Listu do Diogneta* (schyłek II wieku, Aleksandria): „Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem. [...] Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze [...]. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba”¹. A także zakończenie *Krótkiej przestrogi ku ćwiczeniom duchowym* Tomasza z Kempna (I połowa XV wieku, Niderlandy): „Niech ojczyzną twoją właściwą stanie się państwo Boże i mieszkanie niebieskie: gdzie Chrystus jest po prawicy Boga Ojca. Żadna ziemia, żadna ojczyzna nie powinna ci się podobać ani przyciągać twego wzroku, jak tylko: niebieska dziedzina świętych, gdzie dziewięć chórów anielskich śpiewa Bogu na wieki wieków. Amen”².

Ale musi tej tezie towarzyszyć ważny kontrpunkt, równie teologicznie istotny i by tak rzec, chrystologiczny, a dokładniej – inkarnacyjny. Bóg, wcielając się w człowieka, nie stał się „człowiekiem jako takim” (bez ojczyzny i narodu). Nie da się być człowiekiem nie mając określonej płci, narodowości, współrzędnych czasu i miejsca życia. Dlatego też zbawienie dociera do córek i synów „tej ziemi” w kodzie „tej ziemi”. Ta ważna teza, *par excellence* chrześcijańska, chroni człowieka przed deprecjonowaniem swoich korzeni, przed pogardą wobec własnej „prowincji”, przed ponowoczesnym nihilizmem.

To napięcie pokazuje niejako „miejsce” teologii narodu w myśleniu i życiu chrześcijanina. Jego wartość i nie-absolutność zarazem. Prawda o Wcieleniu Boga pokazuje, że to, co uniwersalne, może i musi zostać wyrażone w tym, co konkretne. I – powtórzmy za Kajsiewiczem i Buczkiem (s. 30) – „Bóg jest pierwszorzędną zasadą bytu narodu”. To samo, ale nieco szerzej: byt narodu faktycznie istnieje jako dar Boży i sam Bóg jest jego pierwszorzędną zasadą.

Złożoność sprawy... Książd Idzi Radziszewski, założyciel KUL, pisał tuż przed wybuchem niepodległości Polski, przed 1918 rokiem, że bez inteligencji na wskroś katolickiej polska niepodległość jest i będzie zawsze głęboko zagrożona: bez rozumu sprzęgniętego (przenikniętego do głębi) wiarą. Pierwszy rektor Katolickiego Uni-

¹ *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, tł. A. Świderkówna, oprac. M. Starowieyski, Kraków 1988, s. 364-365.

² TOMASZ À KEMPIS, *Cztery medytacje*, tł. A. Sulikowski, Kraków 2001, s. 74.

wersytetu Lubelskiego, mówiąc „inteligencja”, miał przede wszystkim na myśli warstwę społeczną, której dostarczenie wiedzy – koniecznej dla rozwoju osobistej wiary i ochrony niepodległości ojczyzny – z zakresu katolickiego dogmatu, etyki i nauki społecznej było w tamtym czasie (i w każdym innym) obowiązkiem Kościoła, a co zaowocowało powstaniem KUL.

Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby w tym paradygmacie pojmować – zgodnie zresztą z szerzej rozumianą intencją autora – tytuł książki: *Teologia narodu* – czyli: *theo-logia, scientia fidei, intellectus fidei*, nauka wiary w jej najgłębszej z możliwych więzi z pojęciem narodu, pomagającym „po-bożnie” (po Bożemu) naród rozumieć, pojmowanie jego pogłębiać, chronić przed wielorakim złem (nacjonalizmu, indywidualizmu, kolektywizmu, nihilizmu – także przed nicością jego „rozpłynięcia” się w morzu innych kultur i tworów społecznych). Ostatecznie chodzi tu dzisiaj o jakąś formę nowej ewangelizacji narodowej (narodu). I to zdaje się być nadrzędnym, istotnym celem tej naukowej monografii.

Buczek napisał bowiem monografię dojrzałą i profetyczną. 414-stronicowe dzieło składa się z czterech rozdziałów. To przemyślana, prosta wewnątrznie i jakby narzucająca się struktura (czterech bohaterów – cztery rozdziały). Poszczególne części zachowują właściwe proporcje i już na pierwszy rzut oka przekonujemy się o trafnym doborze i dobrym rozplanowaniu zagadnień. Książka opatrzona jest bardzo klarownym wstępem, zawiera bibliografię, wykaz skrótów, znakomity indeks rzeczowy (bardzo szczegółowy – to dodatek przydatny, znacząco ułatwiający korzystanie z publikacji, zwłaszcza w celach naukowych), a także streszczenie w języku angielskim. Na poziomie metodycznym i metodologicznym mamy do czynienia z pracą solidną. Źródła rozprawy są umotywowane. Autor zna faktograficznie kwestie, które analizuje i omawia. W moim przekonaniu nikt do tej pory nie uporządkował i nie przemyślał tak gruntownie polskiej teologii narodu. Jest to książka na wskroś nowoczesna – w najlepszym sensie tego przymiotnika: temat jest gorący, aktualny, ważki. A jest to dzieło prawdziwie teologiczne, biorące się za bary z egzystencjalnym problemem za pomocą teologicznego instrumentarium badawczego. W książce znajduje się cały szereg fragmentów odkrywczych, świetnie przemyślanych, świadczących o erudycji Autora. Wnioski, z jakimi się spotykamy w rozprawie, są ostrożne (czasem zbyt ostrożne, moim zdaniem, „nazbyt skromne”, by tak rzec, ukryte niejako „za parawanem” analizowanych tekstów i ich autorów), ale dzięki temu też naukowo gęste, wyważone, co wzmacnia zaufanie do jakości przeprowadzonych tu badań.

*

Otrzymaliśmy w efekcie coś znacznie więcej niż kompendium polskiej teologii narodu. Uświadommy sobie z całą ostrością jak ogromnej odwagi wymaga ta praca i ten konsekwentnie od lat prowadzony kierunek badań, nonkonformistyczny. Książka powstaje w czasie, kiedy mainstream polityczny, naukowy i medialny lansuje pojęcie tzw. patriotyzmu nowoczesnego (z licznych enuncjacji medialnych wynika, że miałyby on polegać na kupowaniu biletów komunikacji miejskiej, sprzątanu po swoim psie w miejscach publicznych, wstydzie z przywar narodowych, potępianiu wszelkich powstań i jakiegokolwiek „patriotycznej ofiary” i zastępowaniu słowa „ojczyzna” pojęciem „ten kraj”).

Buczek pisze i publikuje swoją książkę w chwili (jest rok 2015), kiedy Kajsiwicz w świadomości społecznej właściwie nie istnieje (pisał o nim najwięcej ks. K. Macheta, ale nie żyje od 25 lat), Wyszyński jest *de la mode*, a widzę i słyszę zewsząd, że w tzw. publicystyce katolicyzmu otwartego toczy się z jego wizjami coraz ostrzejsze spory, trwa proces przerabiania Wojtyły na Europejczyka i maszynistę lokomotywy światowego globalizmu („otwarty na wszystkich i wszystko”), a genialna myśl Bartnika (już 30 lat temu rozumiał on świetnie to, co my powolutku dzisiaj rozumieć dopiero zaczynamy) jest w najlepszym wypadku spychana do niszy, jeśli nie brutalnie atakowana. A wszystko to z szyderstwem z Polski (zaścianek, prowincja, tonie w smoleńskiej mgłę, nie przeżyła prawdziwego oświecenia itp.).

I oto po latach i w apogeum (pseudo)naukowej tresury ks. Jerzy Buczek spokojnym tonem, jakby nigdy nic, na 400 stronicach naukowego dzieła przypomina wielką polską teologię narodu – z całą jej wielkością, pokorą, uniwersalizmem (otwartym na wszystkie narody, na ich własną teologię narodu), potępieniem nacjonalizmu, szowinizmu i ksenofobii oraz jakiegokolwiek przemocy skierowanej przeciwko innemu narodowi (które to przywary z autentycznym katolickim chrześcijaństwem nie mają nic wspólnego). Buczek to przedstawia, aktualizuje i twórczo interpretuje. Jak łyk świeżej wody z nieskażonego źródła...

Ks. Jerzy Szymik

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego

CHERYL M. PETERSON, *Who Is the Church? An Ecclesiology for the Twenty-First Century*, Fortress Press, Minneapolis 2013, ss. VIII+153.

Eklezjologia należy we współczesnej (i nie tylko) teologii do tematów najbardziej podstawowych i zawsze ważnych. Coraz większa liczba publikacji potwierdza, że zajmuje ona nie tylko teologów katolickich, bardzo często przywołujących i pogłębiających koncepcje eklezjologiczne Vaticanum II czy nauczanie św. Jana Pawła II. Warte lektury opracowania na ten temat pojawiają się również wśród autorów protestanckich, a przykładem tego jest recenzowane tutaj studium Cheryl M. Peterson. Po kilku latach prowadzenia wykładów na Marquette University w Milwaukee, jest ona od 10 lat profesorem teologii systematycznej w Trinity Lutheran Seminary w amerykańskim Columbus. Jest także pastorem amerykańskiego Kościoła luteranckiego (Evangelical Lutheran Church in America). *Who Is the Church?* to jej pierwsza publikacja książkowa, która zyskała przychylne recenzje zwłaszcza wśród czytelników protestanckich. Książka ta opiera się w dużym stopniu na jej rozprawie doktorskiej pt. *The Question of the Church in North American Lutheranism: Toward a Theology of the Third Article*, obronionej na Marquette University w 2004 r.